№. 280. w Piątek dnia 30. Listopada 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 27. Listopada. — Radzca ziemiański Bauer z Krotoszyna, członek rozwiązanego zgromadzenia narodowego pruskiego przybył tu w końcu zeszłego tygodnia i stanął w jednéj oberzy. Zamyślał tu zabawić kilka tygodni, ponieważ jako deputowany należący do liczby, którym o uchwalę odmówienia podatku proces wytoczono, chciał się przygotować do sprawy publicznéj, która się ma tutaj odbyć w miesiącu Grudniu. — Onegdaj przystąpił do Bauera jakiś mężczyzna w ubiorze cywilnym na ulicy publicznéj i zapytał go, czy nie jest landratem Bauer. Kiedy zapytanie to potwierdził, człowiek ów przekonał dowodami, iż jest tajnym ajentem policyjnym i wezwał go, aby znim udał się do Stadtvoigtei, gdzie odebrał rozkaz, aby niezwłocznie Berlin opuścił, ponieważ bawi tu potajemnie. Nadaremnie landrat Bauer przedstawiał, że stanął nie w domu prywatnym ale w oberzy, i według przepisów doniesiono o tém władzy policyjnéj, że w Grudniu ma tutaj termin, i że niepodobna mu znowu powracać do domu 80 mil ztąd odległego; wszelkie przedstawienia niepomogły, musiał z Berlina wyjechać. Mówią, że Bauer tymczasem najął sobie w bliskości stolicy mieszkanie.

Berlin, d. 28. Listopada. — Pruski Staatsanzeiger prostuje wiadomość podaną przez kolońską gazetę, o nadesłaniu groźnéj noty dyplomatycznéj ze strony Austryi do Berlina względem zwołania sejmu niemieckiego do Erfurtu, w ten sposób, że podobnéj protestacyi, czy z groźbą czy bez groźby rząd austryacki nie nadesłał rządowi pruskiemu, a więc też nie mogła nastąpić na nią odpowiedź, o któréj wspominała także gazeta kolońska. — Szlachta pruska opiera się zniesieniu wolności od podatków gruntowych i abluicyi ciężarów realnych. Wielcy posiedziciele mają ponieść ofiary, do których dobrowolnie znać się nie chcą. Dawniéj popierali ministrów w ograniczaniu paragrafów konstytucyi jak najgorliwiéj, teraz kiedy się tyczy ich interessów materyalnych, opuścili ministrów i nie chcą ani na krok ustąpić ze swojemi przywilejami. Lewa zaś strona przeciw arystokracyi wystąpiła i przeciw zasadzie swéj głosowała za ministrami.. Hrabia Schwerin wystąpił przeciw szlachcie marchijskiéj i z otwartością sobie właściwą zwrócił uwagę izby drugiéj na jéj samolubne postępowanie. Zastęp arystokratyczny tém urażony, chce go zmusić do podziękowania za prezesostwo izby, przy poprawce Kleista o regulaminie czynności izby.

Elberfeld, dn. 24. Listopada. — Dzisiaj rano zgromadziła się rada gminna miasta na posiedzenie, po którego zagajeniu oświadczył nadradzca rządowy Schmitz, że odebrał od rządu polecenie, aby oznajmił radzie gminnéj, że z powodu postanowienia przez radę uchwalonego dnia 10 Maja r. b. rząd widzi się zmuszonym rozwiązać radę gminną Elberfeldu, i owych 23 członków, którzy brali udział w tém postanowieniu, i tym sposobem dopomogli pracującemu wówczas powstaniu, ogłosić za niezdolnych, aby drugi raz mogli być obrani, a mianowicie: 1) 18 członków, którzy tylko w uchwale udział mieli na rok jeden; 2) 3 członków (Peters, Blanke, Schlösser) z powodu przyłączenia się do komitetu bezpieczeństwa, na przeciąg 6 lat a 3) 2 członków (Dr. Höster i Karól Hecker) za udział w powstaniu samem nazawsze. — Obecni członkowie rady gminnéj przyjęli oświadczenie to spokojnie i z godnością, zwłaszcza, że komissarz rządowy oznajmił im, iż w żadne tłumaczenia wdawać się nie może.

Frankfurt, dn. 23. Lisopada. — Wczoraj nadeszły listy z Berlina zupełnie wiarogodne, z których wyczytujemy, że nikt niewierzy tam, aby przyjść miało do zebrania się sejmu, owszém sądzą, że związek wkrótce się rozwiąże. — Piszą zaś do gazety kolońskiéj z Berlina pod 23. Listopada, jak następuje: »właśnie teraz dowiadujemy się od osób, którym zaufać można, że Austrya przed kilku dniami formalną protestacyą założyła przeciw zwołaniu parlamentu i gwałtowną interwencyą zagraża. Na radzie ministrów uchwalono potém dnia onegdajszego prawo wyborów do parlamentu niemieckiego obowiązujące Prusy, i ułożono odpowiedź, w któréj energicznie zastrzeżono prawa Niemiec i oświadczono, że przemoc ma być oczekiwaną. Depesze owe już odeszły.« O téj nocie austryackiéj i odpowiedzi na nią piszą do dziennika Hamburger Correspondent: »nadeszła tu nota austryacka z dość energicznemi przedstawieniami ze względu na zaprojektowane przez Prusy związkowe państwo niemieckie. Gabinet austryacki dowodzi w nocie téj mianowicie, że założenie państwa związkowego narusza istniejącą jeszcze prawnie ustawę związkową i do zawikłań zną doprowadzić może. Odpowiedź Prus w krótkich zarysach jest objętą. Prusy przyznają, że prawa i obowiązki członków związku niemieckiego jeszcze niewygasły, i że związek w członkach swoich jeszcze istnieje. Lecz według zdania gabinetu pruskiego organizacya formalna związku już byt swój utraciła, gdyż na drodze prawnéj zniosły ją wszystkie rządy niemieckie. Jeżeli Austrya obawia się nadwerężenia jakiegoś ustawy związku przez Prusy i państwa zniemi połączone, to Prusy nie pokrywają bynajmniéj uwagi, że Austrya ową ustawę związku niemieckiego pierwsza naruszyła, przez dokument konstytucyjny z dnia 4. Marca, uchwalając centralizacyą całego państwa austryackiego. W obec tak przykrego położenia, w jakim się Austrya znajdowała, niechciały Prusy przedstawieniami podobnego rodzaju przyczyniać kłopotu Austryi. Gdy tymczasem Austrya w nocie wzmiankowanéj odwołała się z zarzutami do naruszenia ustawy związkowéj nastąpić mogącego ze strony Prus, którego zresztą należało oczekiwać, przeto Prusy niemogły się teraz powstrzymać od uczynienia zarzutu Austryi o nadwerężenie dokonane już ustawy związku niemieckiego, zwłaszcza, że państwa niemieckie, które się porozumiały względem założenia ściślejszego państwa związkowego, szczerą miały wolę unikania wszelkiego nadwerężenia téj ustawy związku, o ileby ją jako jeszcze prawnie istniejącą uważać można. Nota rzeczona austryacka niewywarła wpływu żadnego na krok uchwalony w celu założenia państwa związkowego. Wybory na sejm w dniu naznaczonym będą przedsięwzięte, i przedstawienia Austryi niezdołają przeszkodzić zwołania sejmu.«

Frankfurt n. M. — Wyrtembergia przystąpiła, jakeśmy to w swoim czasie donosili, do układów pomiędzy Prussami i Austryą względem władzy centralnéj zawartych. Niewspomnieliśmy jednakże dotąd, ile to zabiegów czynić musiał rząd, aby śmiało wystąpić z tém oświadczeniem, które Wyrtemberczykowie, jako niezgodne z ich interessem potępiają. Ale rząd wyrtembergski, jak wszystkie inne, dopóty się ociągał przystąpić do owych układów wbrew woli ludu, dopóki się nie poczuł na siłach, w których go ukrzepili Austryacy, gdy koło Voralbergu stanęli w znacznéj liczbie. Dopiero wtedy zaczął rząd zmierzać otwarcie do swego celu i rozwiązał nasamprzód ministerstwo Römera, które go dotąd w trudném położeniu zasłaniało, a które mu od czasu przybycia Austryaków nad Voralberg, stało na zawadzie, bo obstawało upornie za konstytucyą niemiecką i w jéj myśl działało. Następca Römera Schlayer wcale inaczéj na sprawy niemieckie się zapatrujący, pojął myśl dworu, który go do utworzenia ministerstwa powołał i odtąd wszystko poszło inaczéj. Jeden z dzienników wyrtembergskich dodał jeszcze bodźca panu Schlayerowi, aby poszedł daléj drogą, na którą już pierwszy krok postawił, przemawiając do niego temi słowy: »o ty Samsonie w walce parlamentarnéj! zdrajczyni Delila siadła u stóp twoich, bawi się twemi kędziorami, w których siła cała ukryta, ażeby ci je podciąć, gdy zadrzymiesz; łudzi twoje oko powabnemi obrazy pojednania, połączenia stronnictw. Strzeż się, aby lada poranku nie zawołała, budząc cię ze znu: Samsonie jesteś w ręku demokratów.« I usłuchał Schlayer tego głosu, zaprowadził porządek w całym kraju na wzór pruskiego, przedsięwziął wszelkie środki ostróżności i rząd swój ubezpieczył. Chodziło tylko o sejm do rewizyi konstytucyi powołać się mający. Starał się rzecz tak nakierować, aby i tu jak wszędzie rząd postawić wyżéj konstytucyi. W rocie przysięgi, jaką deputowani sejmu złożyć byli obowiązani jest miejsce następujące: »przysięgam przyłożyć się do zmiany konstytucyi w ten sposób, izby odpowiadała konstytucyi niemieckiéj i prawom zasadniczym ludu niemieckiego.«

Rząd zastrzegł sobie zmienienie téj formuły i wykreślił wyrazy: niemieckiéj konstytucyi. Gdyby dzisiaj chociaż tylko trzecia część deputowanych podług téj oktrojowanéj formuły przysięgi złożyć nie chciała, cóżby począł rząd w takim razie. Czy nakazałby nowe wybory? Ale dosyć na tém, aby się przekonać o haniebnych rządach reakcyi, która gwałci wszelkie prawa. Otóż w ten sposób postępujące rządy miałyby istotnie, szczerze chcieć połączenia wszystkich państw niemieckich? Nie, dzisiaj przynajmniéj uwierzyć w te chęci niemożemy. Jedynie tylko korzyści dynastyczne mają rządy na celu, a im który ma więcéj bagnetów, tém więcéj udrze łyka.

Rasztad, dn. 22. Listopada. — Sędzia indagacyjny assesor Wanker wypuścił z więzienia na wolność za kaucyą 4000 złr. byłego zastępcę ministra wojny Enno Sandera. Lecz zaledwo przez jednę dobę wolnym oddychał powietrzem, został znów przed sąd powołany, który mu oświadczył, że pruski komendant twierdzy niecierpi tego, aby on był wolnym, i dla tego ma być odprowadzonym do kazemat, lub do więzienia obwodowego, gdzie na ostatku siedział. Jak słychać, rozporządzenie owo natychmiast wykonano. — Cofniono teraz rozkaz, w skutek którego straże obowiązane były strzelać do kazemat i innych więzień, skoro w nich światło ujrzą, lub się ktokolwiek przy oknie pokaże.

Slezwig i Holsztyn.

Flensburg, dn. 24. Listopada. — Według listu jednego z Berlina, oświadczył rząd pruski gabinetowi duńskiemu, że w celu zakończenia układów o pokój musi koniecznie zawiązać korrespondencyą także z namiestnikostwem księstw Szlezwigu i Holsztynu, w przeciwnym razie wojska pruskie w przyszłym miesiącu zostaną odwołane, układy tyczące się zawarcia pokoju ze strony Prus byłyby zerwane, a Dania wtedy miałaby do czynienia bezpośrednio z księstwami.

Do dnia 1. Grudnia wyspa Alsen ma być zupełnie doprowadzoną do stanu wojennego, Sonderburg zewsząd ostrokołami obstawiają, na okopy działa zataczają i dla 10,000 żołnierzy kwatery zamówiono.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 17. Listopada. — Car zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika królestwa, w przychyleniu się do najpoddanniejszéj prośby wychodzca polskiego, Stanisława Dylewskiego, obecnie w Krakowie bawiącego, najmiłościwiéj dozwolić mu raczył powrócić do kraju bez przywrócenia go atoli do praw cywilnych i majątku na rzecz skarbu skonfiskowanego.

Warszawa, d. 23. Listopada. — Na mocy rozkazu wyższéj władzy, biuro warszawskiego ober-policmajstra, wezwało poniżéj wymienione osoby z miasta Warszawy, które otrzymawszy w r. 1847. paszporta za granicę, dotąd niepowróciły, ażeby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego w gazetach ogłoszenia do kraju przybyły, z ostrzeżeniem, iż jeżeli w tym przeciągu czasu, tego niedopełnią, podpadną rygorowi art. 340 kodeksu kar głównych i poprawczych: Aleksander Kafarski z żoną i córką, zdun; Herman Rozen, kupiec; Wiktor Rausz, kupiec; Ludwik Hauke, dymiss. radzca stanu; Konst. Władymirow, ob.; Emilia Koźmińska z siostrą, ob.; Izydor Brüner, komisant; Teodor Białczyński, aktor; Robert Tomens, aktor; Karolina Berle ob.; Josek Zwejgengardt, rzeźbiarz; Marja Alfons, ob.; Barbara Fas, ob.; Karolina Pusłowska, ob.; Adam Saski, malarz; Anna Hohe, ob.; Ant. Morawski, introligator; Józef Franc, szewc; Karol Arger, kuśnierz; Kelman Schenfeld, rękawiczuik; Benjamin Bernstein, jubiler; Krystyn Bledel, kowal; Józef Szturm, aktor; Karolina Synakiewicz, guwernantka; Józef Kurowski, krawiec; Ferd. Wilh. Heredyn, tapicer; Edw. Neübeld, piekarz; Gabryel Wiktor Rożniecki, ob.; Eug. Rożniecki, malarz; Zofia Serwiróg z córką, żona urzędnika; Wiktorya Winen z dwoma krewnemi, ob.; Józef Orłowski, budowniczy; Edm. Chojecki, ob.; Teodor Mańkowski, ob.; Stanis. hr. Zamojski, ob.; Karolina Łosiewicz z czworgiem nieletnich dzieci, ob.

Austrya.

Wiedeń, dn. 25. Listopada. — Cesarz widział się w Pradze z księciem saskim, a w Lincu ziedzie się z królem wirtembergskim i bawarskim. Tak zdaje się, że podróż jego miała na celu polityczne względy, dotyczące sprawy niemieckiéj.

Wiedeńczykowie podziwiają teraz siłę jednéj dziewczyny wiedeńskiéj nazwiskiem Anny Pschik, która poszła za kapralem od grenadierów Müllerem na kampanią węgierską. W bitwie pod Szered nad Wagiem, gdzie Węgrzy doskonale przetrzepali Austryaków, sama wyniosła z pola bitwy siedmiu grenadierów, jednego po drugim. Za taką siłę i poświęcenie jen. Hajnau dał jéj 50 zł. i pozwolił kapralowi ożenić się z nią.

Codzienne depesze telegraficzne donoszą o rozmaitych uroczystościach wyprawianych w Pradze na przyjęcie cesarza, jakoto: illuminacyach, teatrach, rewijach i t. p. Cesarz ma wyjechać 23. wieczór do Linzu a 25. wrócić do Wiednia.

P. Probins kuryer ambasady angielskiéj przejeżdżał tędy wczoraj ze Stambułu do Londynu. W takim samym charakterze odjechał dziś pan Wiethof, rossyjski feldjeger do Warszawy.

W poniedziałek 26. odbędzie się w tutejszym uniwersytecie, w obecności cesarza, pierwsza jurydyczno polityczna dysertacya. Dwie szczególniéj tezy nieomieszkają zwrócić na siebie uwagę publiczności: pierwszą jest kwestya przytułku, którą roztrząsać będzie radzca ministeryalny dr. Hye; drugą niemniéj interesującą, wybrał sobie utalentowany docent wydziału politycznego dr. Galba, mianowicie kwestyą: który w Austryi żywioł jest przeważający, centralizacyjny czy federalny.

Z Pesztu donoszą: Na uniwersytecie tutejszym większą część przedmiotów wykładają w języku węgierskim — i młodzież kupi się tylko koło profesorów madziarskich. Profesor matematyki Madziar ma przeszło 180 słuchaczów, u Niemca zapisała się tylko jedna para germanicorum fratrum.

Korespondencya Gazety Wiedeńskiéj o stanie obecnym Węgier i usposobieniu mieszkańców dziwny teraz jakiś przybrała ton. Z każdego wiersza, z każdéj wiadomości przebija się ponurość i niewygasła miłość ojczyzny Madziarów. Numery Lloydu i dzien. Reichs-Zeitung, które podały pożegnalną mowę Koszuta, tak szybko zostały rozkupione, że policya ani jednego skonfiskować nie mogła.

Z Siedmiogrodu uskarżają się Rumanie, że ich życzenia co do narodowości nie są wysłuchane. Nowy podział kraju ustanowiony nie ma na nic względu, a okręgi zamieszkane przez Wołochów przyłączone zostały do madziarskich, saskich i szeklerskich.

C. k. pełnomocny komisarz bar. Gehringer rozporządził, że na czas, dopóki niebędzie zaprowadzony dziennik rządowy dla Węgier, wszystkie urzędowe ogłoszenia mają być umieszczone w węgierskim języku, w dz. Magyar Hirlap po niemiecku w Gazecie Peszteńskiéj, po słowacku w wychodzącym w Wiedniu dzien. Słowenske Noviny.

Załoga Budy-Pesztu będzie powiększona do 16,000 ludzi. Aby mieszkańcom ulżyć ciężarów kwaterunkowych, kilka gmachów publicznych ma być zamienionych na koszary.

Piszą z Pesztu, że tamtejsza policya położyła areszt na numera dzienników Reichszeitung i Lloyd, w których umieszczona jest ostatnia mowa Koszuta.

Hr. Haddig, który w harakterze podpółkownika wystąpił był z ces. wojska, a następnie służył w armii powstańczéj w randze jenarała, skazany został przez sąd wojenny peszteński na 20-letnie więzienie forteczne w kajdanach; wszakże naczelnie dowodzący w drodze łaski, złagodził wyrok ten do 12 lat więzienia.

Niezwykła usilność z jaką pracują około urządzenia cesarskich pokoi w tutejszym zamku, każe się domyślać, że cesarz wkrótce przeniesie swą rezydencyą z Schoenbrunnu do Wiednia, co znowu obudza nadzieję, iż stan oblężenia będzie nakoniec zniesionym. Pod tym względem dowiadujemy się również, że dwóch znanych i powszechnie szanowanych obywateli wiedeńskich, oświadczyło gubernatorowi felm. Welden, iż porządek i spokojność w stolicy tak dalece są przywrócone, że można bez wszelkiego wahania przystąpić do zniesienia stanu wyjątkowego. Gubernator przychylnie wysłuchał ich przedstawień, i nieomieszka zapewne bliżéj takowe ocenić.

W obec zawikłań tureckich z Rossyą, a zabiegów rossyjskich około Księstw naddunajskich, nabiera południowa Słowiańszczyzna z każdym dniem więcéj wagi i zasługuje, żeby się z tamecznemi stosunkami bliżéj obeznać. Przewidzieć bowiem nie trudno, że zręczność dyplomatyczna użyje wszelkich sposobów, ażeby przez Słowian tureckich wpływać na austryackich i odwrotnie. Są nawet ludzie, lepiéj nieco z miejscowością tameczną obeznani, jak n. p. Cypryan Robert, którzy kategorycznie dziś jeszcze twierdzą, że Serbowie, Bośniacy i Montenegryni, nie zdolają oprzeć się ponętnéj myśli połączenia się z potężném mocarstwem północy, do którego zbliżeni są spólnością religii i języka. I nam wiadomo, że Rossya ma w tamtych stronach silne swoje stronnictwo, choć z drugiéj strony nie tajny nam także jest i wstręt, jaki się mianowicie od r. 1831. obudził do niéj między Słowianami rakuskiemi, od których słyszeć można było w Pradze, że i Słowian tureckich nie wiążą do Rossyi żadne wrodzone sympatye; poznali bowiem i oni, że im snadniéj wyżyć i ukrzepić się pod słabem panowaniem dywanu, jak oprzeć się absorbcyi pod możną przewagą caratu. Jest jednak i między nimi stronnictwo dyplomatyczne (bo gdzież go nie ma), co z wyrachowania przymila się Mikołajowi, ażeby na porcie coraz większe wymuszać koncessye, a używając ich na własne wzmocnienie, zrzucić w dogodnéj chwili jarzmo tureckie, zrzec się protektoratu Rossyi i zupełną zyskać niepodległość. Przynajmniéj na początku r. 1848. myśl niepodległego państwa słowiańskiego na południu, wielu liczyła stronników na zjeździe słowiańskim w Pradze. W jednym z poprzednich numerów Dziennika, jużeśmy o tém wspominali. Południowi Słowianie powzięli ją na polach karłowickich i przywieźli z sobą do Pragi. — Przychyliwszy się później do polityki czeskiéj, nie zrzekli jéj się bynajmniéj i tylko na drugą linią bojową cofnęli, obierając za cel najbliższy Austryą, którą przemienić chcieli na państwo słowiańskie. »Nie jesteśmy jeszcze dość silni, żeby o własnych ostać się siłach. Trzeba się wzmocnić, używając dynastyi Habsburgów za narzędzie.« »A jeżli was zdradzi« zapytywali Polacy... »Wtedy nam zawsze jeszcze pozostanie Rossya!« odpowiadali niektórzy, mianowicie z pomiędzy duchowieństwa greckiego. Stósownie do téj odpowiedzi postępowali tak oględnie, żeby sobie Rossyi zupełnie nie zrazić, — co się najjawniéj okazało przy rozprawach nad manifestem, w którym miała być wzmianka o rozbiorze Polski. Południowi Słowienie, nawet rakuscy, przychylni z duszy Polakom i bliżsi z nimi sercem i skłonnościami od Czechów, opierali się wszakże téj wzmiance, nie tając w prywatnych rozmowach powo-

dów, że sobie nie chcą narazić Rossyi i Serbów tureckich, którzy w niéj widzą naturalną swoją opiekunkę.

Dziś ta drobna na pozór okoliczność, nie małego nabiera znaczenia, bo jest miarą plemiennéj polityki południowych Sławian rakuskich. Na samą myśl zdrady ze strony Rakuszan, obracały oczy na Rossyą. Dziś zdrada ta już wystąpiła na jaw. Czyż między Sławianami połndniowymi wzbudziła licznych stronników dla Rossyi? Trudno odpowiedzieć, ale to pewna, że nieukontentowanie między nimi wielkie i to nie tylko w niższych warstwach społeczeństwa, które się sercem rządzą, lecz nawet u ludzi stojących na czele. Sam ban Jellaczyc popadł w niesnaski z ministerstwem. Wspomnieliśmy o tém ostatnią razą, mówiąc o województwie serbskiem w dzienniku. Dziś nam Südslavische Zeitung uchyla rąbek zasłony, która niesnaski te gabinetowe ciemną tajemnicą pokrywa i tak o przyczynie ich pisze.

Jeszcze w czasie wojny węgierskiéj, ale przy bliskim schyłku nieszczęśliwego jéj końca, kiedy z Wiednia nakazano radzie bąnalnéj publikacyą oktroirki z 4. Marca, nagły nastąpił zwrot publicznéj opinii w Kroacyi. Przypomina sobie czytelnik, o czém doniesiliśmy w swym czasie, że głos téj opinii przymusił radę do powstrzymania nakazanéj publikacyi aż do zwołania sejmu krajowego, któremu jéj zdaniem wyłączne służyło prawo wyrokowania w tak ważnéj sprawie, starą konstytucyą kroacką obalającéj.

Niespodziewany ten opór wielkie zdumienie sprawił we Wiedniu. Powiększyło je nowe i jeszcze mniéj spodziewane zjawisko w opozycyjnych pismach kroackich, w Südslavische Zeitung i w Jugu sławiańskim, poczynających sympatyzować z Madziarami. Mogło ztąd wzróść nowe niebezpieczeństwo. Należało mu zręcznie zapobiedz. Podjął się téj roli ban Jellaczyc i groźném pismem z obozu naganił radę banalną, że się w nie swoje wdaje rzeczy, że jest władzą wykonawczą, obowiązaną pełnić jego rozkazy. — Jakoż nakazywał jéj ogłosić oktroirkę. To się stało jawnie, — pismo naganne rozpowszechniono drukiem. Ale skrycie inaczéj rzecz była prowadzona. Opornéj radzie banatnéj tajne porobiono koncessye. Źródło, z którego te wiadomości czerpiemy nie wzmiankuje, jakiego to rodzaju były owe koncessye, ani kto je porobił. Ale dzisiejsze niesnaski Jellaczyca z ministerstwem naprowadzają na domysł, że radę wywiódł w pole Jellaczyc, a Jellaczyca ministerstwo. Koncessye te zresztą odnosić się musiały do uchwał sejmu kroackiego, któremu Kroaci i bana swego i radę banatną i w ogólności cały ruch politycznego życia swego zawdzięczają. Powtarzamy, że do uchwał tego sejmu odnosić się musiały tajne koncessye, — bo ban poprzysiągł dopełnić ich święcie, bo rada banatna na mocy tych uchwał istniała; więc ani Jellaczyc nie mógł ich pogwałcać, ani rada dać się tajnemi jego obietnicami skłonić do usunięcia z pod własnych nóg prawnéj podstawy.

Do najważniejszych zaś uchwał owego sejmu należało także połączenie z Kroacyą województwa serbskiego i wojskowego pogranicza. To połączenie było jednym z najważniejszych celów zeszłorocznego ruchu między południowymi Sławianami.

Otóż cel ten wywrócony obecnie został przez ministerstwo, które z województwa serbskiego zrobiło osobny kraj koronny, a z pogranicza wojskowego to samo zrobić myśli.

Jelaczic skompromitowany w oczach swoich rodaków; nie dotrzymał przysięgi, nie dotrzymał tajnych przyrzeczeń, okazał się słabym i bezwładnym w ministerstwie — stracił urok potęgi w oczach Sławian. Musi być malkontentem. Mniejsza z resztą o bana, bo on już we władzy i w świetnych jéj pozorach zasmakował. Zaślepił go blask obłudny hołdów, jakiemi przebiegły Niemiec uśpił Słowianina. Pokochał złotą niewolę. Ale o kilka stopni poniżéj stoi lud także oszukany, a nie ośmielony żadnemi pozorami. Jego moralni przewodnicy zapytywani w Pradze, co zrobią, jeźli ich Austrya oszuka, — odpowiadali Polakom: »Wtedy nam zostanie Rossya w odwodzie!« A Rossya odpowiedzi takiéj nie pominie obojętnie, mianowicie teraz, kiedy sama kwestyą turecką wznowiła. Dla tego nie spuszczajmy z oka tych Słowian południowych, których prędzéj czy późniéj, — a może nie nazbyt późno, powołają wypadki na scenę dziejową, gdzie się postać Europy przemieni. Dz. pol.

Galicya.

Lwów, 20. Listopada. — Przed kilkoma dniami nasz nowo mianowany i już przez Ojca św. konfirmowany, najprzewielebniejszy Arcybiskup obr. łac. Łukasz Baraniacki zajął arcybiskupią rezydencyę.

Kraków, dn. 25. Listopada. — Przed paru dniami wyszły ztąd dwa bataliony piechoty austryackiéj do Sambora. Pochód ten wypadł nadspodziewanie dla wojska, gdyż na 24 godzin przed wymarszem nic jeszcze o nim nie wiedziano. Przyczyną zaś tego pośpiechu były jak mówią, niespokojności w ziemi siedmiogrodzkiéj zaszłe, w skutek których oddziały wojskowe z okolic Sambora, przeszły Karpaty i udały się ku Siedmiogrodowi, a na ich miejsce ztąd powołano rzeczone dwa bataliony. Nadeszłe jednak pogłoski o tém wydarzeniu nie zgadzają się z sobą, bo według jednych miały się pojawić w Siedmiogrodzie oddziały partyzanckie, i odnieść kilka razy korzyści nad wojskiem austryackiem, które kilkanaście dział w tych spotkaniach się utracić miało: gdy według drugich nie partyzanci, ale chłopstwo wołoskie powodowane chęcią rabunku ma się dopuszczać masami mordów i pożogi na ludności węgierskiéj i na osadnikach niemieckich. Ta druga okoliczność jest naszém zdaniem prawdopodobną — tém bardziéj, gdy z doświadczenia wiemy, że rząd rakuski własném i to rozmyślném postępowaniem, tłumy ciemnego ludu do takiego bezprawia sam zwykle uposabia. Ktoby o tém chciał wątpić, tému przypominamy wywołaną przez rząd habsburgów w Galicyi rzeź w roku 1846.

Czechy.

Praga, dn. 23. Listopada. — Dziś zrana przybył tu Albert książe saski z Drezna. Cesarz go odwiedził, a po długiéj rozmowie, opuścił Pragę. — Rozumiano, że w skutek pobytu cesarskiego w Pradze, stan oblężenia miasta zniesionym zostanie. Deputacya z tego powodu udała się do ministra Bacha, który z cesarzem przybył, ale odmowną otrzymała odpowiedź. Obawiają się nawet, aby po prowincyach czeskich nierzuciło się wojsko z roskazu wyższego na gwardye narodowe. Gwardziści już teraz starają się po lasach i ogrodach ukrywać broń swoję, gdyż w przeciwnym razie, zabranoby ją na skarb. — Czesi nienawidzą teraz swoich przewodników, którzy im zaręczali, że jeżeli popierać będą dynastyą habsburgską, to ich rząd przypuszczać będzie do posad i zorganizuje im narodowość, podobnie jak innym Słowianom. To też Słowianie zdobyli Wiedeń, podbili Węgry, bo i rossyjska pomoc była słowiańska. Dziś zaś szwabami szwaby obsadzają urzędy, odpychają od wszystkiego Słowian wyprowadzonych w pole słodkiemi słówkami. Minister Thun, udany słowianin oświadczył, że narodowości nie są przedmiotem polityki państwa i należą do tajników serca pojedyńczych osób. Otóż wypadek równouprawnienia narodowości. Kiedyż Słowianie austryaccy przyjdą do poznania swéj godności narodowéj i niepozwolą się pomiatać najniegodniejszéj polityce dynastyi habsburgskiéj?

Szwajcarya.

Bern, d. 21. Listopada. — Rada federacyjna przerwała nakoniec milczenie swoje i okólnikiem z 19. t. kantonom ogłosiła nowe wydalenie wychodzców. Nazwiska osób wygnanych są też same, które już dzienniki rozmaite od tygodnia powtarzały.

Wczoraj wieczorem przybył tu Steck z Neuenburga, skazany w Rasztadzie na 10 lat więzienia, któremu się z domu roboczego w Bruchsal umknąć udało. Dawniejsi jego towarzysze berneńscy przysposobili mu uroczyste przyjęcie. W skutek cierpień wczasie więzienia i niewygód podczas podróży młodzieniec ten zapadł na zdrowiu. Podobno prawdą jest, że siostra jego plan ten do ucieczki ułożyła i przeprowadziła.

D. 13. t. objawiły się w gniazdzie rojalistoskiem, La Sagne w Neuenburgskiem demonstracye na rzecz Prusaków. Za to też gmina ta dostała na ekzekucyą kompanią strzelców celnych.

Francya.

Paryż, d. 25. Listopada. — Na czele prasy reakcyjnéj stoi dziennik Assemblée nationale. Do dnia dzisiajszego nikt nie wie, czy on jest legitymistycznym, czy napoleońskim czy orleańskim. Nie ulega przecie wątpliwości, że należy do czerwonéj reakcyi. Dziennik ten od czasu do czasu ogłasza listy z Londynu, o których chodzi pogłoska po Paryżu, że ukute zostały w metternichowskim prywatnym gabinecie, który więcéj wpływu wywiera na całą politykę Europy, aniżeli niejeden rzeczywisty i urzędowy gabinet. Listy te z Londynu, udają, że nie pojmują i nie rozumieją wypadków londyńskich i paryzkich, ale umieją wymyślać z całą przebiegłością starych dyplomatów zdarzenia w Czerkiessyi, nowe układy o hiszpańskie fueros, rozporządzenia względem landwery pruskiéj i skutki głodu irlandzkiego tak dalece, że Francuz z dnia na dzień teraz żyjący stawa zagapiony i troszczy się o swą przyszłość materyalną. Jeżeli chodzi tylko o zabawienie Francuzów czytaniem takich listów niedorzecznych, mniejsza o to, byłaby to niewinna zabawka, inny atoli jest zamiar tych listów, chcą nieświadomych rzeczy kramarzy francuzkich zastraszać zbierającą się na nich burzą europejską od wschodu. Na wiosnę niepoliczone zastępy wojsk, mają wystąpić przeciw rewolucyi, w listach tych nawet wskazują miejsca, gdzie bitwy zachodzić będą, a nad brzegami Renu toczyć się będzie okropna wojna. Nie wymieniono tylko nazwisk jenerałów, którzy dowodzić będą temi armiami. Główne słowo w tych listach jest koalicya, a ile razy czytelnicy pojrzą na nowy list, tyle razy wyczytują: kozacy w Szampanii. Cokolwiek uczynicie we Francyi, wszystko za jedno koalicyi, na wiosnę musi Francya ujrzyć kozunów. Kiedy tak reakcya zastrasza kramarzy i małych rentierów paryzkich, nie przeczy temu przeciwne stronnictwo i wmawia w lud francuzki, że ujrzy kozaków na wiosnę, bo sądzi, że na lud najlepsze lekarstwo kozacy, ci poruszą w nim uśpione nerwy. Mimo całą mądrość proroczą, zapomina nam powiedzieć dziennik Assemblée nationale, ktoby był w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie tak zapamiętały i odważył się podnieść wojnę europejską. Zapomina wymienić państwa, które się powiązały tajemnie na tę wyprawę. Zapomina powiedzieć, gdzie się znajduje ów kraj w Europie, któryby w obec ducha czasu, swoich dziejów, swego położenia ekonomicznego, w obecnych stosunkach, śmiał stawić czoło niebezpieczeństwu wypływającemu z wojny o zasady ogólne. Czy zapomniał o roku 1792., czy nie wie, że w skutek tego wywieszonéby chorągiew czerwoną, a przy odgłosie marszu marsylijskiego, przeciąganoby od granic do granic nie tylko we Francyi, ale i w Niemczech, Włoszech, Polsce, z okrzykiem: na pohybel wrogom wolności. Mimo całą gadatliwość dyplomatyczną o wszystkich zajściach pokątnych w Europie nie wiedzą listy londyńskie, że duch demokracyi od

Archangelu do Kadyksu kroczy przez Europę, że przy położeniu skarbu we wszystkich państwach europejskich zbrojna napaść na Francyą jest tylko straszydłem na nieletnie pod względem politycznym dzieci i że od Wolgi do Sekwany bardzo daleko.

Większość zgromadzenia narodowego postanowiła uchylić znany projekt socyalistyczny prezydenta, względem założenia kass dla robotników schorzałych i robotą znękanych, dopatrzywszy w projekcie błąd co do formy. Projekt nie jest podpisany przez ministra finansów, którego vidi stać powinno na tym projekcie. Komissya wysadzona do zbadania tego projektu, obliczyła, że państwo byłoby przymuszone ponosić 200 — 700 milion. fr. kosztów, co jest dostateczném do odrzucenia tego projektu. Prezydentowi dosyć na tém, że przez projekt zyska na chwilę popularność pomiędzy robotnikami.

A n g l i a.

Londyn, d. 22. Listopada. — Jenerał węgierski Klapka znów bawi w mieście naszem, i pewnie będzie chciał tutaj stale zamieszkać. Wieść rozgłaszana przez dzienniki zagraniczne o domniemywanem zaślubieniu tegoż z bogatą dziedziczką jest zupełnie płonną. Obecność jenerała Klapki w Londynie tworzy punkt dośrodkowy dla całéj emigracyi węgierskiéj tutaj i w innych miastach bawiącéj, i w wielu względach przyczynia się do zaspokojenia żądzy oglądania jak najrychléj pośród siebie L. Koszuta. Utworzy się tu w tych dniach węgierski komitet centralny pod przewodnictwem Klapki, który tak na zewnątrz jakoteż na emigracyą tutajszą wpływ pomyślny wywierać będzie.

Londyn, d. 24. Listopada. — Gazeta Times zamieszcza kilka listów prywatnych z Dardanellów, według których admirał Parker dnia 6. Listopada wpłynął z całą flotą do zatoki Sari Siglur i zarzucił kotwicę poniżéj zamku wewnątrz leżącego. Otrzymał on właśnie depesze, z których pokazuje się, że Rossya odstąpiła od wydania wychodzców, i pozostają tylko niektóre pomniejszéj wagi punkta do załatwienia. Admirał Parker chciał za dwa lub trzy dni płynąć do samego Konstantynopola. Okoliczność tę, że eskadra angielska w tem miejscu na kotwicy stanęła, nieuważają bynajmniéj za nadwerężenie układów we względzie Dardanellów, gdyż stósownie do memorandum Porty z 22. Lutego 1845. i dotyczących się protokółów, ciaśnina morska zaczyna się dopiero pod Chanal Kalebsi i Kilid Bahar.

Podług doniesień z Meksyku przez Nowy Jork nadesłanych, odebrał poseł angielski w Meksyku od lorda Palmerstona instrukcyą, aby zażądał jak najenergiczniéj uregulowania długu zagranicznego. Spodziewać się należy, że środek ten skutek pomyślny sprawi na tak leniwo wlokące się sprawy kongressu w tym względzie. Układy wysłanego ajenta przez komitet posiadających papiery hiszpańsko-amerykańskie do Meksyku, Robertsona, do niczego niedoprowadziły; list jeden Robertsona pisany z Mobile dnia 28. Października donosi, że kongres niepotwierdził jeszcze zaprojektowanego porozumienia się we względzie uregulowania długów państwa, i że on sam jedzie z powrotem dla zdania sprawy z poselstwa swego tym, którzy go wysłali. Zarazem donosi Robertson, że 116,000 dolarów, dla zapłacenia przypadającéj dywidendy meksykańskiéj jest w drodze.

Londyn, 23. Listop. — Wczoraj odbył się meeting w celu uczynienia przyjaznych oświadczeń na korzyść obywatela Ledru Rollina i jego rodaków wskazanych na deportacyą na całe życie, a to z tego powodu, że usiłowali zahamować zagładę rzeczypospolitéj rzymskiéj i zasłonić wolność Europy od zamachu, który jéj zgotowali sprzysiężeni nieprzyjaciele postępu. Sala była przepełniona a krzesło przewodniczącego zajmował pan M. John Petty. Pan Buchanan uczynił wniosek do wydania uchwały, że wszystkie ludy, uważając się za związane węzłem braterstwa, powinny wszelki zamach na prawa któregokolwiek poczytywać za zniewagę praw swoich własnych. — Następnie mówił wcale niepochlebnie o sądzie wersalskim despotycznie wykonanym, przeciw reprezentantom ludu francuskiego i prawym obrońcom rzeczypospolitéj rzymskiéj. Potępiał interwencyą francuzką w sprawie rzymskiéj. Wniosek Buchanana poparty przez pana O'Brien został przyjętym wśród oklasków. W skutek żądania pana Harney zgodzono się na wygotowanie adressu do pana Ledru Rollina i do jego przyjaciół. Meeting rozszedł się dopiero o godzinie pierwszéj w nocy.

Dawano kiedyś we Francyi bale na korzyść polskiéj emigracyi; w Anglii po kilka razy corocznie tańczono, by wychodźcom polskim przynieść pomoc i pociechę w smutnéj doli. Dzisiaj wyprawili Wallizowie w Liverpoolu meeting na okazanie swoich sympatyi dla Węgrów i postanowili wezwać lorda Palmerstona, ażeby użył całego wpływu rządu angielskiego na uzyskanie dla Madziarów, którzy nie padli ofiarą krwawych okrucieństw austryackich, — wszelkich praw konstytucyjnych, wolności i powrócenia wydartych im majątków. Przewodniczący meetingu i kilku innych przemawiali w języku walizyjskim. W końcu wynurzono podziękowanie tym dziennikom angielskim, które popierały swojemi artykułami sprawę węgierską; przytém objawiono żal swój z powodu, że niektóre gazety jak Presse, Times i Morning Chronicle, okazały się służebnicami podłych morderców węgierskiéj wolności, a oszczerczemi i kłamliwemi względem szlachetnego narodu węgierskiego. Nic Węgrzy nie zyskają na tém, że na ich cześć meetingi Anglicy wyprawiają; są one jakoby uczty pogrzebowe.

Dzienniki obejmują szczegóły straszliwe rozbicia pewnego okrętu, który w dniu 8. Września z Quebek wypłynął do New Castle i ztamtąd odpłynął do domu. Okręt w dniu 12. Października przy silnym zachodnim wietrze zaczął brać wodę wewnątrz, następnie położył się na bok, przyczém kapitan i chłopiec okrętowy wpadli w morze. Bryg wyprostował się później, ale dla pozostałéj osady schronienie zostało tylko w koszach masztowych. Do 5. Listopada bryg, nie tonąc, pędzony był wiatrami po oceanie. Cała osada wymarła z wyjątkiem pierwszego sternika i pod-sternika, którzy musieli się żywić trupami swych towarzyszy.

Londyn. — Według urzędowych obliczeń, ludność Londynu, która w r. 1839. wynosiła 2,011,056, w r. b. 1849. wynosi 2,336,960; zatém w przeciągu lat 10, wzrosła o 325,904 dusz. Od roku 1839. wybudowano 64,058 nowych domów i założono 1642 nowych ulic, których ogólna długość wynosi 200 mil angielskich.

Dnia 17. Listopada. Rząd szwedzki idąc za przykładem Stanów zjednoczonych, wydał postanowienie, mocą którego okręty angielskie mają używać w portach szwedzkich i norwegskich tych samych praw, jakie służą statkom narodowym.

Ministeryum angielskie postanowiło, że na przyszłość okręty należące do obywatełi W. Brytanii, chociażby były budowane za granicą, będą policzone do narodowéj marynarki.

Protekcyoniści odprawili w czoraj wielki meeting w Bromby pod przewodnictwem lorda Stanhope. Pomiędzy innemi postanowieniami, dążącemi do przywrócenia dawnego systematu opieki rządowéj nad rólnictwem, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie adres do królowéj prośbą: »aby rozwiązała parlament, który żadnych nieprzedsięwziął środków, aby potrzebom kraju zaradzić i nie posiada jego zaufania.«

Prywatne listy z Londynu donoszą, że się tam uwija pomiędzy bankierami ajent rossyjski, który tajemnie chciałby ich wybadać, czyby nie mieli chęci dać dla Rossyi pożyczki. Skarb bowiem rossyjski znacznie się wypróżnił na koszta wyprawy do Węgier. Wiadomo także, że posiedziciele dóbr i obywatele miejscy, kiedy Rossyanie maszerowali na Węgry, dostarczali im wszelkiéj żywności, a zamiast zapłaty, odbierali tylko kartki, że za tyle a tyle dostawili wojsku potrzeb rozmaitych, które to świstki okazać mają przy składaniu podatków, aby się z rządem zkwitować. Ponieważ zaś, jak obliczono, półroczne w ten sposób opłacili naprzód podatki, krucho być musi z kassą rządu rossyjskiego.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 5. Grudnia r. b. zrana o godzinie 10 Ur. Herwig dyrektor kancellaryi sprzedawać będzie 1 cetn. 19 funt. skassowanych akt wtłóczyć się mających, dnia 10. Grudnia r. b. zrana o godzinie 10téj 5 cetnar. akt, które każdemu wolno kupić; i dnia 19. Grudnia 1849. zrana o godzinie 10téj także 4 cetn. 43 ft. skassowanych akt za gotową zapłatę najwięcéj dającemu, na które to termina kupienia chęć mających niniejszém wzywamy.

Rogoźno, dnia 16. Listopada 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. II.

OBWIESZCZENIE.

Przy sposobności w dniach 29. i 30. Października r. b. publicznie sprzedanych fantów w tutejszym lombardzie miejskim przedawnionych, okazała się przewyżka z wniosku dla niektórych dłużników fantów.

Posiedziciel listów lombardowych: Nr. 6095. 6492. 6554. 6976. 6980. 6999. 7305. 7385. 7520. 7587. 7619. 7674. 7746. 7868. 7933. 8112. 8117. 8130, 7358. 8151. 8225. 8504. 8516. 8543. 8557. 8575. 8584. 8600. 8603. 8629. 8670. 8672. 8683. 8769. 8829. 8895. 9230. 9260. 9320. 9363. 9372. 9463. 9505.

wzywa się niniejszém, aby się zgłosili w przeciągu 6ciu tygodni do tutejszego lombardu i odebrali za oddaniem poświadczeń lombardowych, i za kwitem przewyżkę, jaka pozostała po potrąceniu otrzymanéj pożyczki i zaspokojeniu prowizyi aż do czasu przedawnienia fantu, inaczéj przewyżka wpłynie stósownie do przepisów do kassy miejskiéj ubogich, poświadczenie zaś lombardowe przepada z wszelkiémi do niego prawami.

Poznań, dnia 8. Listopada 1849.

Magistrat.

Doniesienie tyczące się przedaży baranów w Grambschütz powiatu Namysłowskiego.

Wyżéj wyrażona przedaż codziennie odbywać się będzie również tu jak w Kaulwitz, gdzie się także znajdują barany wychowane w trzodzie Grambschützkiéj.

W obydwóch owczarniach są także do chowu zdatne maciórki do przedania.

Grambschütz, dnia 26. Listopada 1849.

Hrabi Henckel Donnersmarck urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 28. Listopada 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$106\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	—	$103\frac{1}{2}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{1}{4}$
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{7}{12}$	$12\frac{1}{12}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$ a $\frac{3}{4}$ got.	